

Jubilate 3 maja 2020 r.

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfity owoc. Wy jesteście już czysti dla słowa, które wam głosiłem; trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną. Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam. Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydadacie i staniecie się moimi uczniami. J 15, 1-8

Pieśni: 176, intr. 38, 620, 667, 582.

Okres powielkanocny jest jednym z najpiękniejszych i najradośniejszych w roku kościelnym. Za nami niedziela Quasimodogeniti, która przypomniała nam o naszym chrzcie, w którym zostaliśmy odrodzeni do nowego życia, życia z Chrystusem i w Chrystusie. Miniona niedziela, Misericordias Domini, mówiła o miłosierdziu Bożym wskazując nam na Jezusa Chrystusa jako dobrego Pasterza. Za tydzień niedziela Cantate wzywająca do radosnego śpiewania i wielbienia Boga pieśnią. Dzisiaj przeżywamy niedzielę Jubilate wzywająca do radosnego wykrzykiwania, wiwatowania, a więc i śpiewania na cześć Pana Boga, naszego.

Wsluchujemy i wczytujemy się dzisiaj w piękny tekst o krzewie winnym i latoroślach. Krzew winny był symbolem Izraela i pojawiał się często na monetach i frontach synagog. W literaturze rabinicznej owocem zakazanym, który zerwała Ewa, miały być winogrona, a więc drzewem poznania była winorośl. W Starym Testamencie Izrael jest winnicą Pana lub krzewem winnym. Jak czytamy w pieśni o winnicy w 5 rozdziale księgi Izajasza Bóg oczekiwał, że przyniesie dobre i dorodne owoce, lecz się zawiódł. Umiłowany lud rodził kwaśne grona. Nie jestem specjalistą od winorośli. Pamiętam jedno kazanie na ten tekst. Przed wielu, wielu laty w Tychach. Było to nabożeństwo dla konfirmantów i rodziców. Jeszcze nie było tyskiego kościoła. Zostałem poproszony o kazanie. Mówiłem o Piotrze. Po mnie słowa pozdrowienia wygłaszał śp. ks. Alfred Figaszewski, którego w imieniu naszej diecezji w żegnałem na cmentarzu Warszawie w piątek 17 kwietnia w Warszawie. Ks. Figaszewski przemawiał jako duszpasterz ewangelizacyjno-misyjny naszej diecezji. Słuchałem i słuchałem. Młodzież również. Mówił spokojnym, przejmującym głosem o krzewie winnym, o latoroślach. O trosce rodziców, o ich poświęceniu i o związku z Chrystusem. Bardzo mnie, młodego księdza dotknęło to przemówienie. Nie jestem w stanie go powtórzyć, chociaż bardzo chciałbym.

Natomiast dzisiaj chciałbym zwrócić Waszą uwagę na jedno z kluczowych słów w naszej Ewangelii: słowo trwać.

Pan Jezus powiedział o sobie, że On jest krzewem winnym, ci zaś, którzy przez wiarę zostali z Nim zespoleni, są latoroślami, mającymi przynosić dobre owoce. Określając siebie krzewem winnym Jezus Chrystus, wypełniający doskonale wolę Bożą bierze na siebie odpowiedzialność za przyszłe owoce. Za tych, którzy jako winne latorośle są weń wszczępieni. Jednak wszczępienie w Chrystusa nie jest jednoznaczne z trwaniem w Chrystusie.

Dzisiejsze hasło biblijne mówi, że kto jest w Chrystusie nowym jest stworzeniem. Jesteśmy nowym stworzeniem ponieważ zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa. Nie dokonaliśmy tego sami, stało się to przez chrzest. Dlatego nie mówimy dałem się ochrzcić, ochrzciłem się, lecz zostałem ochrzczony, wszczępiony w Chrystusa w Jego śmierć i zmartwychwstanie. Wszyscy ochrzczeni powinni dziękować swoim rodzicom za to, że chcieli

im dać coś, co jest poza nimi, a co jest najcenniejsze dla człowieka – związanie z Chrystusem. Związani z Chrystusem mamy przynosić dobre owoce, słodkie grona, które cieszyłyby bliskich i dalszych. Do tego potrzebne jest trwanie w Chrystusie. Słowo trwać, które można również przetłumaczyć jak mieszkać, przebywać, pojawia się w pierwszych 7 wierszach 15 rozdziału 7 razy w dosłownym tłumaczeniu. Natomiast w całej czwartej Ewangelii ten czasownik występuje 40 razy.

Pan Jezus domaga się ustawicznej i trwałej łączności ze sobą jako winoroślą. Trwanie jest aktem, a nie stanem. Trwanie w Chrystusie jest związane z trwaniem w Jego słowie i trwaniem w Jego miłości. Trwanie to przebywanie w tym co Chrystusowe, mieszkanie w tym co Chrystusowe. Co jest dla nas tym życiodajnym sokiem płynącym z krzewu winnego: Słowo Chrystusowe i to widzialne słowo jakim jest sakrament Komunii Świętej. Trwanie w Słowie i sakramencie jest możliwe, bo zostaliśmy z Jezusem związani, złączeni, po prostu weń wszczepieni. Trwanie to działanie. I to zależy od nas. Wszczepienie nie wystarczy, jeśli człowiek nie trwa i nie chce trwać w Chrystusie.

Wielką pomoc do trwania w Chrystusie daje wspólnota zboru. Przez kilka tygodni nie mogliśmy się spotykać na nabożeństwach. Nabożeństwo jest sercem bijącym w zborze i dla zboru, które pompuje wiarę i zapal do najdalszych części organizmu jakim jest zbor. Podczas nabożeństwa wsłuchujemy się w Słowo Chrystusowe. Tworzymy prawdziwy krzew winny.

Mam nadzieję, że w minionych niedzielach trwaliśmy w duchowej społeczności uczestnicząc w nabożeństwach wirtualnych - telewizyjnych lub internetowych.

Nadszedł czas powolnego powrotu do kościoła. I dobrze. Możemy się wzajemnie wspierać i mobilizować do trwania w Chrystusie.

Trwajcie we Mnie – wzywa Pan Jezus. Jak to jest z naszym trwaniem. Trwaniem w obietnicach, postanowieniach. Różnie. Często brak silnej woli, zapal słabnie lub całkowicie gaśnie, potrafimy znaleźć wiele wytłumaczeń i usprawiedliwień dla odstąpienia od trwania w czymś lub przy czymś. Czy też tak ma być z naszym trwaniem przy Jezusie i w Jezusie? Trwać w Chrystusowym Słowie to trzymać się tego słowa, to po prostu wierzyć. Wtedy też będą dobre owoce miłości, dobroci, sprawiedliwości.

Mam marzenie. Żebyśmy byli takim kościołem, czyli tak tworzyli krzew winny, takie słodkie i dorodne grona przynosili, żebyśmy byli „pokusą” dla tych, którzy nie wytrwali, którzy szukają prawdziwego krzewu winnego, żeby chcieli zostać wszczepieni w Chrystusa i trwać w Chrystusie. Amen.

bp Marian Niemiec